

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 kwietnia 2014 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący:	SSA Ryszard Ponikowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Robert Wróblewski SSO del. do SA Piotr Kaczmarek
Protokolant:	Anna Dziurzyńska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Apelacyjnej Grażyny Nowickiej

po rozpoznaniu w dniu 10 kwietnia 2014 r.

sprawy **A. M. (1)**

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

H. B.

oskarżonej z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 28 listopada 2013 r. sygn. akt III K 424/10

I. zaskarżony wyrok wobec oskarżonych A. M. (1) i H. B. utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. U. 600 złotych tytułem zwrotu kosztów obrony z urzędu oskarżonego A. M. (1) w postępowaniu odwoławczym oraz 138 złotych tytułem zwrotu VAT;

III. zwalnia oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, którymi obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy we Wrocławiu po rozpoznaniu sprawy A. M. (1) i H. B. oskarżonych o to, że:

w dniu 6 marca 2010 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu w zamiarze pozbawienia życia P. B. (1), zadali mu co najmniej dwa ciosy nożem w brzuch i klatkę piersiową oraz co najmniej dwa ciosy w plecy, w okolice łopatki, powodując u pokrzywdzonego ranę ciętą dłoniowej powierzchni ręki lewej z nasilonym obrzękiem tkanek miękkich, niewielką powierzchniową ranę kłutą dłoniowej powierzchni ręki lewej, dwie rany kłute powłok brzusznych po stronie

lewej, dwie powierzchniowe rany cięte powłok klatki piersiowej po stronie lewej, dwie powierzchniowe rany cięte powłok klatki piersiowej po stronie lewej, dwie rany klute powłok skórnych okolicy międzyłopatkowej lewej, tj. obrażenia, które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała i rozstrój zdrowia trwające dłużej niż siedem dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego, przy czym A. M. (1) czynu dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, będąc skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Bytomiu z dnia 25 stycznia 1997 r. o sygn. akt II K 533/96 za czyn z art. 210 § 1 d.k.k. w zw. z art. 60 § 2 d.k.k. na karę 10 lat pozbawienia wolności, która odbył w okresie od 11 listopada 2000 r. do 10 lutego 2009r.

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. wobec A. M. (1) oraz z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. wobec H. B.

- wyrokiem z dnia 28 listopada 2013r. sygn. akt III K 424/10 orzekł:

I. oskarżonych A. M. (1) i H. B. uznał za winnych tego, że w dniu 6 marca 2010 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu w zamiarze wywołania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, zadali P. B. (1) (obecnie P.), co najmniej dwa ciosy nożem w brzuch i klatkę piersiową oraz co najmniej dwa ciosy w plecy, okolice łopatki, powodując u pokrzywdzonego ranę ciętą dłoniowej powierzchni ręki lewej z nasilonym obrzękiem tkanek miękkich, niewielką powierzchniową ranę kłutą dłoniowej powierzchni ręki lewej, dwie rany klute powłok brzusznych po stronie lewej, dwie powierzchniowe rany cięte powłok klatki piersiowej po stronie lewej, dwie rany klute powłok skórnych okolicy międzyłopatkowej lewej, tj. obrażenia, które spowodowały naruszenie czynności narządów jego ciała i rozstrój zdrowia trwające dłużej niż siedem dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na ucieczkę pokrzywdzonego z miejsca zdarzenia i udzielenie pomocy medycznej, przy czym A. M. (1) czynu dopuścił się w warunkach wielokrotnego powrotu do przestępstwa, będąc skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Bytomiu z dnia 25 stycznia 1997 r. o sygn. akt II K 533/96 za czyn z art. 210 § 1 d.k.k. w zw. z art. 60 § 2 d.k.k. na karę 10 lat pozbawienia wolności, która odbył w okresie od 11 listopada 2000 r. do 10 lutego 2009r., tj. przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. w stosunku do A. M. (1) oraz przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w stosunku do H. B. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. wymierzył A. M. (2) karę 2 lat pozbawienia wolności, zaś na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył H. B. karę 1 roku pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej H. B. w pkt I kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres próby wynoszący 2 lata;

III. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonemu A. M. (2) na poczet orzeczonej wobec niego w pkt I kary pozbawienia wolności okres jego zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 6 marca 2010r. do dnia 14 maja 2010r., przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonej H. B. na poczet orzeczonej wobec niej w pkt I kary pozbawienia wolności okres jej zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 6 marca 2010r. do dnia 12 maja 2010r., przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

V. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł zwrot oskarżonemu A. M. (2) dowodu rzeczowego oznaczonego w wykazie dowodów rzeczowych nr I/97/10 pod poz. 1 na k. 44 akt sprawy oraz dowodów rzeczowych oznaczonych w wykazie dowodów rzeczowych nr II/106/10 pod poz. 8-14 na k. 152 akt sprawy;

VI. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł zwrot A. G. dowodów rzeczowych oznaczonych w wykazie dowodów rzeczowych nr I/97/10 pod poz. 5-7 na k. 44 akt sprawy;

VII. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł zwrot oskarżonej H. B. dowodów rzeczowych oznaczonej w wykazie dowodów rzeczowych nr I/97/10 pod poz. 2-3 na k. 44 akt sprawy oraz dowodów rzeczowych oznaczonych w wykazie dowodów rzeczowych nr II/106/10 pod poz. 15-20 na k. 152 akt sprawy;

VIII. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł zwrot M. K. dowodu rzeczowego oznaczonego w wykazie dowodów rzeczowych nr I/106/10 pod poz. 21 na k. 152 akt sprawy;

IX. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł zwrot P. B. (1) (obecnie P.) dowodu rzeczowego oznaczonego w wykazie dowodów rzeczowych nr I/97/10 pod poz. 4 na k. 44 akt sprawy;

X. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze w zw. z § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. U. kwotę 3468, 60 zł (w tym VAT) tytułem nieopłaconej obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu A. M. (2);

XI. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze w zw. z § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 i § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. W. kwotę 3173, 40 zł (w tym VAT) tytułem nieopłaconej obrony z urzędu udzielonej oskarżonej H. B.;

XII. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził solidarnie od oskarżonych na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. B. (1) (obecnie P.) kwotę 4200, 00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

XIII. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł od oskarżonego A. M. (1) na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. B. (1) (obecnie P.) nawiązkę w kwocie 3000 zł;

XIV. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł od oskarżonej H. B. na rzecz oskarżyciela posiłkowego P. B. (1) (obecnie P.) nawiązkę w kwocie 3000 zł;

XV. na podstawie art. 24 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oboje oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych w sprawie zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wnieśli obrońcy oskarżonych.

Obrońca oskarżonego A. M. (1) zaskarżył wyrok w całości zarzucając:

1) istotny dla wyniku sprawy błąd w ustaleniach faktycznych polegający w szczególności na przyjęciu, iż oskarżony dopuścił się czynu opisanego w p I części dyspozytywnej wyroku, mimo braku ku temu jakichkolwiek podstaw w zebranych materiale dowodowym;

2) istotną dla rozstrzygnięcia obrazę przepisów postępowania polegającą w szczególności na:

a) nieuwzględnieniu wniosku oskarżonego i jego obrońcy o dopuszczenie dowodu z opinii innego zespołu biegłych z zakresu medycyny sądowej odnośnie ustalenia mechanizmu powstania obrażeń ciała stwierdzonych u pokrzywdzonego P. P. jak również charakteru tych obrażeń oraz wynikających z nich zagrożeń dla życia pokrzywdzonego, mimo iż dopuszczona opinia biegłych J. K. i A. S. nie zawierała żadnych stanowczych i pewnych ustaleń w tym zakresie;

b) naruszenie zasady domniemania niewinności na skutek uznania oskarżonego za winnego przypisanego mu czynu, mimo iż jego wina nie została udowodniona, a nadto – na skutek rozstrzygnięcia nie dających się usunąć wątpliwości

w zebranych materiale na niekorzyść oskarżonego, w szczególności w dokonanych ustaleniach faktycznych przyjętych za kanwę rozstrzygnięcia

W związku z powyższym wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od przypisanego mu czynu.

Ponadto oskarżony do apelacji swojego obrońcy dołączył pismo z dnia 22.01.2014r. zatytułowane „apelacja”.

Obrońca oskarżonej H. B. zaskarżył wyrok w całości zarzucając:

1) obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia – w szczególności art. 7 k.p.k. przez dowolną, sprzeczną z zebranymi dowodami, zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, oceną zebranych w sprawie dowodów, a zwłaszcza wyjaśnień oskarżonych zeznań pokrzywdzonego, świadka J. B. (1) i oceną znaczenia przeprowadzonych w sprawie opinii, a zwłaszcza dowodu z opinii warograficznej, opinii sądowo-lekarskiej z dnia 30.07.2010r., opinii mechanoskopijnej, opinii z przeprowadzonych badań biologicznych;

2) obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia- w szczególności art. 5 § 2 k.p.k. przez tłumaczenie nie dających się usunąć wątpliwości na niekorzyść oskarżonego.

W związku z powyższym wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonej od przypisanego jej czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje

Skargi apelacyjne obrońców oskarżonych nie zasługiwały na uwzględnienie albowiem zawarte w nich zarzuty i ich uzasadnienie nie dawały podstaw ani faktycznych, ani też prawnych do ich podzielenia, a w następstwie do zmiany wyroku lub jego uchylenia i skierowania sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny podkreśla w pierwszym rzędzie wyjątkową wręcz (w stosunku do innych typowych spraw) staranność i rzetelność gromadzenia materiału dowodowego, w tym przy wykorzystaniu biegłych kilku specjalności. Z równą starannością i rzetelnością Sąd a quo przeprowadził postępowanie dowodowe na rozprawie głównej. Sąd I instancji wykorzystał w toku tego postępowania wszystkie istniejące możliwości dowodowej weryfikacji tez aktu oskarżenia i twierdzeń obrony. W szczególności Sąd meriti przesłuchał w toku rozprawy oskarżonych i uwzględniając niepamięć istotnych szczegółów oraz dostrzeżone odmienności i niedokładności w składanych przez nich relacjach, odczytał wyjaśnienia wcześniej przez nich składane wzywając do ustosunkowania się do ich treści. Z podobną starannością Sąd a quo przeprowadził dowody z zeznań świadków i także w odniesieniu do tych dowodów, w wypadkach dostrzeganych rozbieżności w treści oświadczeń składanych na kolejnych etapach postępowania w sprawie, lub niepamięci szczegółów zdarzenia, odczytywał protokoły wcześniej złożonych przez świadków zeznań; przeprowadził na rozprawie (bądź ujawnił) również dowody z opinii biegłych, w tym dowód z opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej i mechanoskopii, opinie biegłych dotyczące badań śladów biologicznych, opinię poligraficzną, opinie psychiatryczne oraz dowody z dokumentów, o których przeprowadzenie w toku rozprawy wnioskował prokurator w akcie oskarżenia (w tym protokoły oględzin ciała i rzeczy, przeszukania, wizji lokalnej, świadectwa sądowo-lekarskich oględzin ciała, dokumentację miejsca zdarzenia). Ze szczególną rzetelnością Sąd a quo przeprowadził dowody z opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz biegłego z zakresu mechanoskopii. Bez wątplenia te właśnie dowody miały zasadnicze wręcz znaczenie dla prawidłowej rekonstrukcji przebiegu zdarzenia oraz oceny wiarygodności wyjaśnień współoskarżonych, zeznań pokrzywdzonego oraz zeznań pozostałych świadków. Po zapoznaniu się z pisemną opinią biegłego K. M., Sąd bardzo uważnie i wszechstronnie przesłuchał tego biegłego w toku rozprawy głównej. W pełni trafnie Sąd a quo ocenił, że zarówno pisemna jak też ustna opinia biegłego K. M. stwarza szereg niejasności i wątpliwości, w tym w zakresie zawartych w niej wniosków - zapewne w istotnym stopniu wynikających z faktu, że w chwili jej sporządzania biegły nie dysponował pełnym materiałem dowodowym. W ocenie Sądu Apelacyjnego,

Sąd Okręgowy podjął w tej sytuacji w pełni zasadną decyzję o powołaniu innego biegłego, tym słuszniejszą, że zlecił wykonanie ekspertyzy kompleksowej przez biegłych dwóch specjalności – z zakresu medycyny sądowej oraz mechanoskopii. Również w tym wypadku Sąd a quo nie poprzestał na włączeniu do materiału dowodowego pisemnej opinii sporządzonej przez tych biegłych lecz wezwał ich na rozprawę i przesłuchał zwracając w toku tych przesłuchań uwagę na wszystkie kwestie istotne oraz te, które mogły do tej pory budzić wątpliwości i trudności w odtworzeniu zdarzeń badanych przez Sąd. Sąd uwzględnił nadto fakt, że w trakcie pierwszego przesłuchania tych biegłych w rozprawie nie brał udziału oskarżony A. M., wezwał obu biegłych ponownie na rozprawę, przesłuchał ich po raz drugi, dając możliwość oskarżonemu zadawania biegłym pytań i uzyskując uzupełniające informacje i wyjaśnienia.

Podkreślić też trzeba, że nie budzi wątpliwości ani zastrzeżeń pisemne uzasadnienie sporządzone przez Sąd a quo. Zgodnie z wymogami art. 424 k.p.k. Sąd Okręgowy w wywodach tego uzasadnienia poddał kompleksowej analizie dowody, którymi dysponował i które przeprowadził na rozprawie, i dokładnie omówił ich znaczenie w procesie rekonstrukcji istotnych okoliczności zdarzeń stanowiących przedmiot niniejszego postępowania, wykazał sprzeczności, rozbieżności, niezgodność wyjaśnień oskarżonych z innymi dowodami oraz wyprowadził w drodze logicznej analizy wnioski co do niewiarygodności wyjaśnień oskarżonych oraz co do wiarygodności zeznań świadka pokrzywdzonego, zeznań szeregu świadków, które pośrednio potwierdzają wersję oskarżenia, a także co do poznawczej wartości opinii biegłych.

Oceny powyższej nie zmienia krytyka zawarta w skargach apelacyjnych, w treści których wersji przyjętej przez Sąd skarżący przeciwstawiają wersję oskarżonych. Wyjaśnić tu zatem warto, że z faktu, iż w oparciu o ten sam materiał dowodowy, odpowiednio go wykorzystując, selekcionując i wartościując, można stworzyć wiele różnych teoretycznych wersji przebiegu tego samego zdarzenia, nie wynika w żadnym wypadku, iż ocena dokonana przez sąd orzekający jest dowolna. O wartości i sile dowodów decyduje ich zawartość treściowa i przydatność dla dokonania prawdziwych ustaleń o faktach istotnych dla rozstrzygnięcia. Wykazanie błędności ustaleń sądu meriti, aby zostało uznane za skuteczne i przekonujące, wymaga merytorycznego wykazania (w oparciu o analizę faktów i dowodów), przy wykorzystaniu nienaganych zasad logicznego rozumowania, że sąd uchybił regułom ocen swobodnych określonych w art. 7 k.p.k., w następstwie czego ustalenia włączone przez sąd do faktycznej podstawy rozstrzygnięcia są błędne, w stopniu mającym znaczenie dla trafności tego rozstrzygnięcia

Nie ulega wątpliwości, że w tej sprawie, mimo faktu, że nie nosi ona cech procesu poszlakowego, z uwagi na ujawnione w toku postępowania okoliczności, taka szczególna rzetelność i wnikliwość procedowania była konieczna, jak też to, że właśnie dzięki takiej procedurze, w ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy uzyskał kompletny materiał dowodowy, dowody ocenił poprawnie w ramach kryteriów ocen zawartych w art. 7 k.p.k., wyprowadzając z tych dowodów prawidłowe ustalenia faktyczne włączone do podstawy wyroku.

Obrońca oskarżonej K. B. zarzucił Sądowi a quo w pkt. I skargi dowolną ocenę dowodów, w tym z zeznań pokrzywdzonego, zeznań świadka J. B., dowodu z opinii wariograficznej, opinii sądowo-lekarskiej z dnia 30.07.2010r. opinii mechanoskopijnej, opinii z przeprowadzonych badań biologicznych. De facto zatem obrońca zakwestionował ocenę tych wszystkich dowodów, których treść była dla oskarżonej niekorzystna, uznając za wiarygodne jedynie dowody korzystne, w tym zwłaszcza wyjaśnienia oskarżonej i współoskarżonego A. M.. Sąd ad quem zapoznał się treścią argumentacji przedstawionej w uzasadnieniu skargi na poparcie powyższego zarzutu i stanowczo stwierdza, że żadne z zawartych w niej twierdzeń nie tylko nie potwierdza, ale nawet nie uwiarygodnia w istotnym stopniu zarzutu o dowolności oceny któregokolwiek z kwestionowanych dowodów. W żadnym razie zadania tego nie spełniają stwierdzenia o konieczności oceniania pomówienia z wyjątkową uwagą i ostrożnością, podobnie jak stwierdzenia, że Sąd a quo nie docenił znaczenia dowodu z badań z wariograficznych, nie docenił znaczenia opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej K. M., nie docenił znaczenia faktu, że nie zidentyfikowano w sposób stanowczy narzędzia użytego do popełnienia przestępstwa, nie docenił wniosków z badań śladów biologicznych oraz nie docenił faktu istnienia ostrego konfliktu interesów pomiędzy oskarżoną, a pokrzywdzonym. Wszystkie te stwierdzenia przedstawione w autorytarnej formie są wyłącznie wyrazem subiektywnej oceny skarżącego i jednocześnie dość powierzchownie prowadzonej polemiki z ustaleniami Sądu meriti. Powierzchownie, bowiem bez pogłębienia któregokolwiek z tych twierdzeń, a nawet bez jednoznacznego zaprzeczenia ustaleniom Sądu, skoro

skarżący odwołuje się do formuły Sąd „nie docenił” znaczenia tego lub innego dowodu. Tak sporządzona apelacja praktycznie wyłącza merytoryczne odniesienie się do jej zarzutów wymagałoby to bowiem powtórnej, kompleksowej analizy całego zgromadzonego materiału dowodowego, dokonania oceny każdego z tych dowodów i konfrontowania jej z ogólnikowymi twierdzeniami obrońcy. Taka zaś procedura wykracza poza funkcję kontrolną sądu odwoławczego. Postępowanie drugoinstancyjne nie toczy się z urzędu i w żadnym wypadku nie może stanowić powtórzenia postępowania pierwszoinstancyjnego. Jest ono inicjowane przez strony, które wysuwają twierdzenia o błędach lub brakach postępowania pierwszoinstancyjnego i to takich, które miały wpływ na treść wyroku i które wymagają usunięcia. Skarżący musi co najmniej uprawdopodobnić zasadność swoich twierdzeń tak, aby nie stanowiły one wyłącznie prostej polemiki, lecz wiarygodnie i racjonalnie wskazywały co najmniej na możliwość zaistnienia błędów w toku postępowania i, w konsekwencji, w treści wyroku lub też wyłącznie w treści samego rozstrzygnięcia.

Obrońca oskarżonej K. B., podobnie jak obrońca współoskarżonego A. M., wyraża przekonanie, że dokonując oceny dowodów Sąd a quo uchybił normie art. 5 § 2 k.p.k. w ten sposób, że wbrew zawartej w niej dyrektywie nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonych. Żaden z obrońców nie poddaje jednak tego twierdzenia pogłębionej analizie z wykorzystaniem oceny materiału dowodowego, wyrażając to przekonanie jedynie jako wyraz własnego przekonania, o którym można ewentualnie wnioskować z wywodów uzasadnienia skarg apelacyjnych, bowiem bezpośrednio kwestia ta nie jest w tych uzasadnieniach rozważana. Albo więc zarzut ten sformułowano jedynie formalnie, bez przywiązywania jakiegokolwiek wagi do jego merytorycznej zasadności, albo też pominięcie uzasadnienia tego zarzutu jest następstwem zapomnienia lub innej niewyjaśnionej przyczyny. W tej sytuacji brak jest przesłanek formalnych dla podejmowania poszerzonej analizy kwestii zasadności tego zarzutu skarg apelacyjnych. Wystarczające być winno odwołanie się do tezy jednego z postanowień Sądu Najwyższego, w którym warunki skutecznego podniesienia tego rodzaju zarzutu przez stronę w skardze apelacyjnej, przedstawione zostały z właściwą precyzją, komunikatywnością i trafnością. Sąd Najwyższy pisze mianowicie w treści tezy postanowienia z dnia 23.02.2001r. (III KK 335/05, LEX nr 180797), że „zastosowanie reguły in dubio pro reo wchodzi w grę dopiero wówczas, gdy wątpliwości powzięte przez organ procesowy co do sposobu rozstrzygnięcia określonej kwestii faktycznej lub prawnej nie dadzą się usunąć, pomimo podjęcia wszelkich dostępnych działań zmierzających do dokonania jednoznacznych ustaleń faktycznych, względnie jedynie trafnej wykładni przepisów prawa. **Natomiast nie są miarodajne wątpliwości w tej mierze podnoszone przez strony czy obrońcę.** Dlatego dla oceny, czy został naruszony zakaz wynikający z art. 5 § 2 k.p.k., nie są istotne wątpliwości tego rodzaju zgłaszane w apelacji lub kasacji, ale wyłącznie to, czy sąd meriti rzeczywiście powziął wątpliwość co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec braku możliwości jej usunięcia rozstrzygnął ją na niekorzyść oskarżonego, albo też czy w świetle materiału dowodowego danej sprawy wątpliwość taką powinien powziąć” (podkr. SA).

Nie może ulegać jakiegokolwiek wątpliwości, że ani przebieg postępowania, ani zwłaszcza wywody uzasadnienia zaskarżonego wyroku, nie stwarzają w żadnym stopniu racjonalnej podstawy do domniemywania, że Sąd Okręgowy powziął wątpliwości w zakresie możliwości lub poprawności ustalenia któregośkolwiek z faktów istotnych w tej sprawie dla rozstrzygnięcia o sprawstwie i winie oskarżonych i rozstrzygnął je na ich niekorzyść lub pominął takie wątpliwości, niesłusznie uznając je za nieistotne. Wręcz przeciwnie – wywody Sądu Okręgowego są stanowcze, ustalenia faktyczne dokonane zostały w sposób wyrażający pełne przekonanie co do ich poprawności i z równym przekonaniem Sąd meriti formułuje swoje wnioski co do sprawstwa i winy oskarżonych. Zarówno analiza przebiegu rozprawy głównej utrwalonego w protokole, jak też analiza argumentacji przedstawionej przez Sąd meriti w uzasadnieniu wyroku, daje podstawę do niewątpliwego stwierdzenia, że obrońcy pomijając w uzasadnieniu swoich skarg apelacyjnych umotywowanie zarzutu naruszenia art. 5 § 2 k.p.k., odwołują się jedynie do swoich własnych subiektywnie kształtowanych wątpliwości. Sąd Apelacyjny nie znajduje przesłanek faktycznych do uznania, iżby w niniejszej sprawie powstały tego rodzaju okoliczności, o których tutaj mowa i zostały przez Sąd meriti zignorowane.

Odnośnie do skargi apelacyjnej obrońcy oskarżonego A. M. Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Całkowicie dowolnie sformułowany został zarzut zawarty w pkt. 1) tej apelacji, sprowadzający się do autorytatywnego stwierdzenia, że Sąd a quo nie dysponował jakimikolwiek podstawami w zakresie zebranego materiału dowodowego dla przypisania temu oskarżonemu, że dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa. Czym innym jest bowiem

całościowa analiza materiału dowodowego i wnioskowanie w jej wyniku, że nie pozwalał on na poczynienie ustaleń o sprawstwie i winie oskarżonego, a czym innym stwierdzenie o braku jakichkolwiek ku temu podstaw. Wystarczające w tej sytuacji będzie stwierdzenie, że Sąd dysponował pierwotnym i bezpośrednim dowodem z zeznań pokrzywdzonego. Sąd dokonuje swobodnej oceny dowodów, w tym wypadku Sąd a quo uznał zeznania pokrzywdzonego za wiarygodne, a tym samym Sąd dysponował chociażby tym właśnie dowodem, niezależnie od innych dowodów o pośrednim charakterze. Całkowicie rozmija się przy tym obrońca z faktami pisząc, że oświadczenie pokrzywdzonego jest gołosłowne i nic nie potwierdza jego wersji zdarzenia. Dowolność tego sformułowania jest niewątpliwa. Wersja bowiem podawana przez pokrzywdzonego znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadka J. B., w zeznaniach tych świadków, którym pokrzywdzony opowiadał o zdarzeniu (w tym funkcjonariuszy Policji, którym bezpośrednio po zdarzeniu relacjonował w jaki sposób powstały jego obrażenia ciała), wynikach oględzin miejsca zdarzenia, a nade wszystko w opiniach biegłych z zakresu medycyny sądowej (również biegłego K. M.) oraz z zakresu mechanoskopii.

W punkcie 2a) skargi obrońca zarzuca Sądowi naruszenie art. 438 pkt 2 k.p.k. z powodu nieuwzględnienia jego wniosku o powołanie kolejnego zespołu biegłych z zakresu medycyny sądowej. Warunki powołania innego biegłego (zespołu biegłych) zawarte zostały w art. 201 k.p.k. (art. 170 k.p.k. nie ma do tej sytuacji zastosowania), w myśl którego sąd ponownie wzywa tych samych biegłych lub powołuje innych wtedy, gdy opinia jest niejasna, niepełna albo zachodzi sprzeczność w samej opinii lub między opiniami. Zarówno w doktrynie jak też w orzecznictwie wielokrotnie wyjaśniano, że nie chodzi tu o sytuację, w której opinia jest niejasna lub niezrozumiała dla strony postępowania lecz o taką sytuację, gdy ocena opinii budzi trudności i wątpliwości sądu orzekającego. W wypadku natomiast wystąpienia sprzeczności pomiędzy opiniami, gdy sąd nie znajduje dostatecznych przesłanek logicznych dla dania wiary którejkolwiek z nich lub też, gdy ich sprzeczność rodzi zasadnicze trudności dla oceny i ustalenia konkretnego faktu. Tylko w takiej sytuacji, niezależnie od tego, czy dostrzeżeniu takich błędów albo braków opinii towarzyszą zarzuty strony i jej wniosek o weryfikację tego dowodu, sąd jest zobligowany do ponownego wezwania tego samego biegłego (i zasięgnięcia opinii uzupełniającej) albo też powołania innego biegłego (biegłych).

W tej sprawie Sąd a quo zasięgnął (o czym była już wyżej mowa) opinii biegłego K. M. eksperta z zakresu medycyny sądowej i przesłuchał go na rozprawie. Sąd powziął wątpliwości ocenne i powołał zespół dwóch biegłych – z zakresu medycyny sądowej i mechanoskopii, i zlecił ponowne przeprowadzenia badań i przedstawienie opinii. Tych biegłych (o czym także była mowa) Sąd przesłuchał dwukrotnie. Faktem jest, że opinia biegłego M. nie zawierała stwierdzeń kategorycznych i nie wykluczała innych wersji przebiegu zdarzenia jako możliwych. W ramach jednak też zasadniczych biegły K. M. (dysponując niepełnym jeszcze materiałem dowodowym) opiniował, że: 1) wersja zdarzeń podana przez pokrzywdzonego jest bardziej prawdopodobna, aniżeli wersja podawana przez oskarżonych; rany klute podbrzusza, rany cięte i powierzchowne okolicy piersiowej lewej, rany klute okolicy łopatkowej nie są charakterystyczne dla samookaleczenia, a nadto korespondują one z opisem zdarzeń podawanym przez pokrzywdzonego, 3) dwie rany cięte lewej ręki są charakterystyczne, z uwagi na lokalizację i kształt, dla tzw. stoczonyj walki i obrony. Można je uznać za typowy „podręcznikowy” przykład powstania takich ran, 4) charakterystyczny dla samookaleczenia klatki piersiowej nie jest liniowy charakter ran lecz mnogie, punktowe rany klute, 4) biegły podkreślił, że podtrzymuje stwierdzenie o tym, że pokrzywdzony krwawiąc szybko się przemieszczał, 5) biegły stanowczo wykluczył samookaleczenie w okolicy łopatkowej. Nadto biegły wyjaśnił, że w odpowiedzi na zadawane mu pytania odnosił się do hipotetycznych możliwości innego przebiegu zdarzeń, w tym możliwości samookaleczenia i upozorowania ran przy pomocy drugiej osoby. W takim kontekście, nie wykluczając innej wersji, za bardziej prawdopodobną przyjął wersję podawaną przez pokrzywdzonego. Trudno tu zatem mówić o rzeczywistej sprzeczności pomiędzy opiniami biegłego K. M. oraz biegłych J. K. i A. S. w innym kontekście niż tylko uchylecie się do stwierdzeń kategorycznych przez pierwszego z tych biegłych i przyjęcie jako niewykluczonych innych, hipotetycznie zakładanych możliwości. Skoro Sąd a quo otrzymał kolejną opinię, tym razem opartą na kompletnym materiale dowodowym oraz o kompleksowym charakterze, sporządzoną przez biegłych dwóch różnych specjalności, dwukrotnie ich przesłuchał na rozprawie i nie ujawnił żadnych takich okoliczności, które podważałyby kompetencję tych biegłych, poprawność i wiarygodność badań oraz trafność wniosków końcowych tej opinii, brak było zarówno prawnych jak też faktycznych podstaw do uwzględnienia wniosku obrońcy i powoływania kolejnego zespołu biegłych.

Zawarte nadto w tym punkcie zarzutów (pkt 2a) skargi obrońcy oskarżonego A. M. twierdzenie jakoby opinia biegłych J. K. i A. S. „nie zawierała żadnych stanowczych i pewnych ustaleń w tym zakresie”, poprzez oczywistą sprzeczność zarówno z treścią pisemnej opinii przedstawionej przez tych biegłych, jak ich opiniami składanymi ustnie w toku rozprawy głównej, jest po prostu sprzeczne z faktami w sposób w tym stopniu rażącym, że nie wymaga szerszego komentarza. Wystarczy skonstatować, że biegli ci z całą stanowczością wykluczyli aby obrażenia ciała pokrzywdzonego były wynikiem samookaleczenia, a także aby mogły powstać poprzez pozorację zdarzenia przy pomocy osoby drugiej. Uwaga ta dotyczy naturalnie również stwierdzenia zawartego w uzasadnieniu skargi, że: „Konkluzje biegłych wyczerpują się na konstatacji istotnego prawdopodobieństwa tej wersji, którą przedstawił pokrzywdzony, ale to tylko w tym sensie, iż ustalenia biegłych nie przeczą otwarcie tej wersji, natomiast w żaden sposób jej nie wspierają”. Odnosi się ona również do twierdzenia jakoby biegli J. K. i A. S., twierdzili, że wszystkie rany na ciele pokrzywdzonego zostały zdane jednym nożem, skoro stwierdzili oni, że spośród tych noży, które przekazano do badań, charakterystyczne cechy identyfikacyjne stwierdzili w odniesieniu do jednego z nich. To mogłoby sugerować, że obrażenia ciała zostały spowodowane tym nożem. Biegli wszakże nie wykluczyli, że w trakcie popełniania przestępstwa mógł zostać użyty drugi nóż o analogicznych cechach konstrukcyjnych, którego nie ujawniono i nie zabezpieczono. Nie wykluczyli wreszcie, choć uznali za mało prawdopodobne, że oboje oskarżeni posłużyli się tym samym nożem. Zakładając, że obrońca odnosi swoje rozważania do tej właśnie sprawy, domniemywać jedynie można, że są one wynikiem nieporozumienia lub nie dość uważnej analizy materiały dowodowego, w tym zwłaszcza opinii biegłych, do których się one odnoszą.

Do zawartego w pkt 2b) zarzutu naruszenia zasady in dubio pro reo Sąd Apelacyjny odniósł się już w wcześniejszych rozważaniach tego uzasadnienia.

Z podobną swobodą obrońca twierdzi jakoby Sąd nie ustalił nie tylko żadnych dowodów ale nawet poszlak pozwalających na ustalenie, że oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu z zamiarem spowodowania u oskarżonego takich właśnie obrażeń ciała. Wprawdzie obrońca dostrzega, że ustalenia Sądu oparte zostały między innymi na zeznaniach pokrzywdzonego (a zatem na dowodzie pierwotnym i bezpośrednim) ale ocenia te zeznania jako całkowicie gołosłowne, a tym samym nie dające podstaw do takich wniosków jakie wyprowadził Sąd a quo. Tak zatem obrońca oskarżonego A. M. sprowadził uzasadnienie swoich zarzutów nie tylko do prostej polemiki z ustaleniami Sądu a quo prowadzonej w stanowczej i autorytatywnej formie, ale też do polemiki, w treści której posłużył się częściowo argumentacją całkowicie dowolną, nie znajdującą potwierdzenia w faktach procesowych.

Sąd Apelacyjny nie pominął także uwag zawartych w uzupełniającym piśmie sporządzonym przez osk. A. M.. Nie wnoszą one jednak odmiennych istotnych okoliczności w stosunku do treści zarzutów apelacji obrońcy tego oskarżonego. W tej sytuacji powyższe uwagi i oceny Sądu Apelacyjnego odnoszą się również do stwierdzeń zawartych w piśmie oskarżonego.

Z wywodów zawartych w uzasadnieniach obu apelacji wynika jednoznaczne przekonanie skarżących, że Sąd dokonał nieuzasadnionej selekcji dowodów, dając wiarę tym, które nie zasługiwały na uznanie ich za wiarygodne, a odrzucił inne, które na wiarygodność nie zasługiwały - zwłaszcza dowody z wyjaśnień współoskarżonych. Tak wyrażane przekonanie, wsparte o subiektywnie sformułowane zarzuty bez ich racjonalnej, pogłębionej analizy, wzajemnej konfrontacji, oceny w punktu widzenia reguł logicznego rozumowania, pozostaje w istocie rzeczy bezskuteczne, pozbawione jest bowiem elementarnej przekonywalności, a w części wynika z niewłaściwego pojmowania reguł poprawnego dowodzenia. Błędne jest bowiem przekonanie, że sąd orzekający ma powinność włączania do podstawy wyroku faktów ustalanych na podstawie wszystkich dowodów, które mogą pozostawać w związku logicznym z daną okolicznością faktyczną, w tym nieistotnych, niewiarygodnych, wzajemnie sprzecznych bądź wręcz uznanych za fałszywe. Jest oczywiste, że zgodnie z art. 410 k.p.k. sąd orzeka na podstawie całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego, w tym zwłaszcza sensie, że ma powinność oceny każdego dowodu o istotnym dla rozstrzygnięcia znaczeniu w sposób zgodny z dyrektywami art. 7 k.p.k., to jest poprzez jego konfrontację z całokształtem zebranego w sprawie materiału dowodowego, przy uwzględnieniu wskazań wiedzy oraz życiowego doświadczenia. Faktyczną jednak podstawę orzeczenia sąd konstruuje w oparciu o te fakty, które ustalił w sposób całkowicie pewny na podstawie

dowodów ocenionych jako wiarygodne i istotne. Zarzut zatem, że sąd nie oparł swoich ustaleń na innych dowodach, zdaniem strony dla oskarżonego korzystnych, i pomijając je dokonał niedopuszczalnej „segregacji” dowodów, jest wyrazem błędnego pojmowania reguł dowodzenia w procesie oceny dowodów opartych na nienaganych kryteriach logicznego rozumowania.

Obrońca oskarżonej H. B. zarzucił, że Sąd a quo „nie docenił znaczenia wyników badań wariograficznych”, którym poddani zostali oskarżeni. Zarzut ten pozostawiony został bez jakiegokolwiek dalszego komentarza. Nie odnosi się natomiast do tego dowodu drugi z obrońców.

Sąd a quo nie pominął w wywodach uzasadnienia oceny tego dowodu, w części ustalającej opisując wnioski tych badań przedstawione przez biegłego, zaś w części motywacyjnej (s. 22-23 uzasadnienia wyroku) Sąd powołał tezę wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie, podzielił pogląd, że badania poligraficzne mają znaczenie głównie w pierwszej fazie procesu, a tracą na znaczeniu w miarę rozwoju procesu i skonkludował, że nie podzielił ocen biegłego wobec ich sprzeczności z całokształtem zebranego w sprawie materiału dowodowego. Co do istotnego sensu, a zwłaszcza oceny tego dowodu, trudno podważyć powyższe stwierdzenie. Nie sposób jednak nie zauważyć jej nadmiernej lapidarności.

Po pierwsze, bez wątplenia słuszny jest pogląd, że użyteczność tego typu badań jest największa w fazie przedprocesowej i w pierwszej fazie procesu, w odniesieniu do czynności ustalania sprawcy czynu i eliminowania z grona osób podejrzewanych tych, którzy ze zdarzeniem nie mają związku. Istotne tu wszakże będzie stwierdzenie, że dowód z opinii poligraficznej nie ma takiej samej mocy jak dowody z opinii np. psychiatrycznej, mechanoskopijnej, medycznej, daktyloskopijnej itp. Pełni on bowiem funkcję jedynie pomocniczą w procesie oceny wiarygodności osobowego środka dowodowego. W tym sensie jest on najbardziej zbliżony do dowodu z opinii psychologicznej. Nie jest rolą psychologa ocenianie za sąd czy osoba badana kłamie, czy też mówi prawdę. Jego rolą jest sformułowanie na podstawie poczynionych obserwacji (niekiedy połączonej z badaniami) opinii o stopniu rozwoju intelektualnego osoby badanej, ewentualnych zaburzeń postrzegania, zapamiętywania i przekazywania spostrzeżeń, zaburzeń w zakresie (...), skłonności do konfabulowania, manipulowania informacjami i osobami, którym je przekazuje, o występowaniu cech „patologicznego kłamcy”, braku empatii lub określenia jej poziomu. Wnioski z tych ocen biegłego sąd wyprowadza zgodnie z dyrektywami art. 7 k.p.k. uwzględniając całokształt zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Tak też postrzegana być winna rola poligrafera. Jego powinnością jest właściwe opracowanie testów do badań, zebranie poprawnego wywiadu o osobie badanej, stworzenie właściwych warunków przeprowadzenia badania, a następnie bezstronne i dokładne zreferowanie rezultatów badania, to jest opisanie braku reakcji lub wystąpienia reakcji emocjonalnych (w tym wypadku także ich stopnia) w odpowiedzi na konkretne pytania testowe. Podobnie jak biegły psycholog, również biegły poligrafer nie może zastąpić sądu w ocenie wiarygodności dowodu osobowego. Biegły referuje wyniki swoich badań ale wnioski co do wiarygodności osoby badanej i składanych przez nią depozycji procesowych wyprowadza sąd.

Odnośnie pomocniczego znaczenia tego dowodu i jego procesowego wykorzystywania istnieje obszerna literatura (w tym prace doktorskie, habilitacyjne i profesorskie), a także orzecznictwo sądowe. Na temat wykorzystania i stopnia przydatności w procesie badań poligraficznych (pisze Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w uzasadnieniu wyroku w sprawie II AKa 349/1) toczy się od dawna spór w doktrynie (por. Andrzej Gaberle, W kwestii badań poligraficznych w polskim procesie karnym. PiP nr 4/2002, Hanusek T. Zarys taktyki kryminalistycznej, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1994, R. Jaworski, Uwagi o rozwiązaniach dotyczących stosowania poligrafu, Przegląd Sądowy 2005, nr 11-12). Nie ma również jednolitej praktyki orzeczniczej. Zwolennicy badań poligraficznych dostrzegają ich pozytywną rolę przede wszystkim na etapie postępowania przygotowawczego, a w szczególności w jego fazie początkowej, określanej również mianem wykrywczej, kiedy to badania te przyczyniają się w głównej mierze do wykluczenia osób nietrafnie podejrzewanych. Istotą tego typu badań, pisze w tymże uzasadnieniu wyroku Sąd Apelacyjny, jest ustalenie związku człowieka ze zdarzeniem za pośrednictwem pomiarów parametrów fizjologicznych, zmieniających się pod wpływem emocji. Trafnie w wywodach tego uzasadnienia Sąd ad quem podkreśla, że biegły nie jest w stanie określić, czy osoba badana popełniła przestępstwo, lecz czy w związku z zadawanymi mu w trakcie ekspertyzy pytaniami wystąpiły reakcje psychofizjologiczne wskazujące na związek z krytycznym zdarzeniem, a do organu procesowego należy suwerenna decyzja, w jaki sposób wykorzystać uzyskaną wiedzę. Słusznie zatem – pisze dalej Sąd Apelacyjny - prof. R. J. w

uzupełniającej opinii ustnej złożonej na rozprawie odwoławczej stwierdził, że biegły powinien ograniczyć się do oceny zjawisk, które bada. W badaniu poligraficznym takim zjawiskiem jest wystąpienie reakcji emocjonalnej lub brak tejże reakcji u badanego (...). Biegły nie wykluczył oskarżonego z kręgu tzw. „kłamców patologicznych”. Obok zaś możliwości stłumienia emocji przez badanych, biegły dopuścił możliwość dokonania racjonalizacji własnego postępowania i zastosowania przez nich mechanizmu wyparcia. Biegły zwrócił też w powołanej tu sprawie uwagę na znaczenie poznania cech osobowości osób badanych w wyniku uprzedniego badania psychologicznego i wskazał między innymi na takie jak: wyraźna skłonność do fantazjowania, wymyślania rzeczywistości, nadinterpretacji, manipulowania innymi ludźmi, a u innego z oskarżonych na cechy osobowości psychopatycznej, skłonność do kłamstwa, unikania odpowiedzialności i gotowość do obciążenia innych za własne błędy, niepowodzenia.

Tak więc raz jeszcze należy pokreślić, że opinia poligraficzna nie wchodzi w kolizję z zasadą swobodnej sędziowskiej oceny dowodów – ani jej nie ogranicza, ani też z nią nie konkuruje. Sąd bowiem w każdym wypadku, niezależnie od stwierdzeń i wniosków biegłego, jest zobowiązany do przeprowadzenia wszystkich wnioskowanych dowodów w sprawie istotnych i ich oceny. Dokonując oceny opinii poligraficznej sąd ma zawsze obowiązek kontroli metody badawczej, sposobu rozumowania biegłego, zbadania zakresu opinii oraz jej przydatności do rozwiązania kwestii w sprawie istotnej. W konfrontacji z pozostałymi dowodami sąd jest uprawniony do odrzucenia tego dowodu i oparcia własnych ustaleń na innych dowodach uznanych za wiarygodne. Trafnie pisze T. Hanausek odnośnie znaczenia dowodu z opinii poligraficznej, że „ustalenie nawet dość określonego i jednoznacznego związku pomiędzy oskarżonym a zdarzeniem zawsze wymaga szczegółowej interpretacji w kontekście analizy całokształtu materiału dowodowego w danej sprawie. W tym zaś miejscu otwiera się szerokie pole do swobodnej oceny dokonywanej przez organ procesowy” (Hanausek T. Zarys taktyki kryminalistycznej, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1994).

Odnosząc powyższe uwagi do oceny dowodu z opinii poligraficznej wydanej przez biegłego w niniejszej sprawie, zwrócić należy zwłaszcza na następujące okoliczności rodzące poważne zastrzeżenia co do sposobu przygotowania badań, sposobu i warunków ich przeprowadzenia oraz wniosków końcowych:

- badań nie zlecono niezwłocznie (co bez wątpienia byłoby korzystniejsze) lecz dopiero po upływie miesiąca;
- badania zostały przeprowadzone w pomieszczeniu służbowym Prokuratury Rejonowej, w czasie, gdy oboje oskarżeni przebywali jeszcze w areszcie śledczym, co nie wydaje się rozwiązaniem optymalnym;
- brak jest jakichkolwiek informacji czy i w jakim stopniu biegły został zaznajomiony z okolicznościami zdarzenia,
- brak jest jakichkolwiek informacji czy biegły dysponował informacjami odnośnie cech osobowościowych każdej z osób badanych, a także dotychczasowego trybu życia zwłaszcza czy miał wiedzę o wielokrotnej karalności podejrzanego A. M., w tym za przestępstwa rozboju i wielokrotnym odbywaniu przez niego kar pozbawienia wolności,
- ze sprawozdania z badania dotyczącego H. B. wynika, że w czynności jej badania uczestniczyła obrońca podejrzanego. Oznacza to, że w czynności nie uczestniczył biegły tłumacz języka bułgarskiego (który uczestniczył w rozprawach sądowych - i jak wynika z obserwacji Sądu Apelacyjnego wykazywał znaczną aktywność tłumacząc zwroty, słowa i kwestie nie dość jasne dla oskarżonej, o co też sama się zwracała). Biegły w swoim sprawozdaniu pomija tę kwestię, stąd trudno ocenić czy i w jakim stopniu nie dość dobra znajomość języka polskiego mogła wpłynąć na przebieg i wynik badania tej osoby;
- oskarżona H. B. (podobnie jak oskarżony A. M.) nie została poddana badaniom psychologicznym, a tym samym biegły nie miał możliwości zapoznania się z fachową opinią dotyczącą istotnych cech jej osobowości;
- w czasie badania poligraficznego podejrzanego prokurator dysponował już opiniami psychiatrycznymi ale brak jest informacji czy biegły poligrafer znał treść tych opinii. W odniesieniu do oskarżonej zwraca uwagę zawarte na str. 3 opinii (k. 243) stwierdzenie w opisie stanu psychicznego: „osobowość zwarta, mało rozbudowana, uczuciowość wyższa płytka, niedokształcona”. Podobna ocena odniesiona została do oskarżonego A. M. (k. 239);

- oskarżeni nie zostali przed zastosowaniem poligrafu poddani ani badaniom medycznym, ani też nie przeprowadzono kontroli użycia środków uspokajających lub środków narkotycznych;
- nie jest jasne jakie znaczenie dla prawidłowego przebiegu badań miał fakt, że biegły operował określeniem „usiłowanie zabójstwa” pytając o to czy osoba badana usiłowała dokonać zabójstwa P. B. – w sytuacji, gdy w toku dalszego postępowania nie ustalono dowodów aby oskarżeni działali z takim właśnie zamiarem;
- w toku badań A. M. biegły nie odnotował żadnych wyróżniających się reakcji emocjonalnych;

Biegły w podsumowaniu swoich opinii z badań obojga oskarżonych sformułował analogiczne wnioski, iż zarejestrowane reakcje wskazują na duży stopień prawdopodobieństwa wykluczenia badanego z udziału usiłowania dokonania zabójstwa na osobie P. B.. Bez wątpienia biegły tak formułując swoje wnioski wykroczył poza swoją rolę procesową i zakres przysługujących mu uprawnień. W istocie bowiem wkroczył w zakres autonomicznych kompetencji sądu orzekającego. O ile przy tym nie ma sprzeczności pomiędzy tą końcową wypowiedzią, a wynikami badań testowych odnośnie do osk. A. M., o tyle nie można tego samego stwierdzić odnośnie do wyników testowych osk. H. B., skoro biegły pisze w treści sprawozdania, że „w teście zmodyfikowanym R. /pierwszej próbie/ u badanej zarejestrowano **dwie niezwykle silne zmiany emocjonalne** w RED przy odpowiedzi „nie” na pytanie nr (...) o treści (...) P. B. (3) (...) oraz na pytanie nr (...) (...) P. B.”. Biegły pisze dalej w treści sprawozdania, że w po powtórzeniu testu w wersji milczących odpowiedzi, **niezwykle silne zmiany w RED** zarejestrowano przy pytaniu krytycznym nr (...): (...) B.”. Nadto – pisze biegły – **na uwagę zasługują zmiany emocjonalne** przy pytaniach nr (...) (...) P. B. (1), (...) (...)na pytanie nr (...):(...) oraz na pytanie (...); (...)Biegły odnotowuje te reakcje emocjonalne w odniesieniu do trzech wypadków, ocenia je jako niezwykle silne, po czym, nie załączając jakiegokolwiek wyjaśnienia formułuje wniosek końcowy o wyżej przytoczonej treści.

Nie sposób przeczyć w tej sytuacji, że dowód ten nasuwał i nadal nasuwa szereg bardzo poważnych wątpiwości. Zapewne odmienne przygotowanie tego badania, jego poprzedzenie zebraniem potrzebnych informacji medycznych i psychologicznych, zastosowanie skuteczniejszej metodyki badawczej, prowadziłyby do uzyskania rezultatów o wyższym stopniu ich wiarygodności, a kompleksowa ocena osoby oskarżonego A. M. mogłaby doprowadzić do wyjaśnienia jego rzeczywistej dyspozycji emocjonalnej w czasie badania. Faktem jest, że opinia dotycząca oskarżonej H. B. ujawnia wewnętrzne sprzeczności, treść niektórych pytań mogła być myląca, a co najistotniejsze, wnioski tych opinii (niezależnie już od ich poprawności) są jednoznacznie sprzecznie z całokształtem tych dowodów, które Sąd a quo ocenił jako wiarygodne i na których Sąd ten oparł swoje ustalenia. W tym zaś stanie rzeczy chybiony jest zarzut, że Sąd Okręgowy tych opinii „nie docenił” – Sąd tym opiniom nie dał wiary, nie uchybiając przy tym dyrektywom art. 7 k.p.k.

Niezależnie od przedstawionej we wcześniejszych rozważaniach oceny zarzutów zawartych w skargach apelacyjnych oraz sposobu uzasadnienia tych zarzutów przez obrońców, Sąd Apelacyjny poddał kontrolnej analizie przebieg postępowania w niniejszej, rodzaj i znaczenie procesowe zgromadzonego materiału dowodowego oraz dokonaną przez Sąd a quo jego ocenę. Sąd Apelacyjny nie ujawnił żadnych istotnych błędów lub braków tego postępowania i nie stwierdził błędów logicznego rozumowania w zakresie oceny dowodów, w tym zwłaszcza zasadności uznania za w pełni wiarygodne opinie pisemną i opinie ustne biegłych J. K. i A. S., a w konsekwencji zasadności uznania zeznań pokrzywdzonego za wiarygodne. Kompleksowa analiza tego materiału dowodowego, w zakresie dowodów uznanych przez Sąd a quo na wiarygodne, zdecydowanie prowadzi do jednej zwartej i pewnej wersji przebiegu zdarzenia. Przeczy ona twierdzeniom oskarżonych nie przyznających się od popełnienia przypisanego im przestępstwa, których wersja zakłada samookaleczenie się pokrzywdzonego albo też spowodowanie tych ran przy pomocy osoby drugiej. W tym wypadku trudno przecenić znaczenie stanowczych opinii biegłego J. K. i korespondującej z nią opinii biegłego A. S.. Analizy i wnioski biegłych oraz oparte na nich oceny sądu a quo są logicznie nienaganne, a poszczególne okoliczności przyjęte w ramach tej wersji za udowodnione tworzą jasny i niesprzeczny obraz zdarzenia. Z kolei wersja oskarżonych sprowadza się do gołosłownego pomówienia, do dowolnie formułowanej hipotezy, nie znajdującej potwierdzenia w żadnym z faktów procesowo zweryfikowanych.

Sąd dał wiarę pokrzywdzonemu, że po raz drugi tego dnia udał się do mieszkania w którym przebywali oskarżeni i ta okoliczność znajduje potwierdzenie w zeznaniach świadka J. B. w towarzystwie którego oskarżony przybywał nieprzerwanie od chwili opuszczenia poprzedniego dnia zakładu karnego. Razem podjechali po raz drugi pod budynek w którym mieszkała oskarżona ze współoskarżonym, przy czym świadek B. pozostał w samochodzie z córką pokrzywdzonego. Sąd a quo uznał zeznania świadka J. B. za wiarygodne i Sąd ad quem nie znajduje podstaw do uznania tej oceny za dowolną. Obecność tego świadka w świetle jego zeznań wyłącza ewentualność aby oskarżony był umówiony jeszcze z inną osobą dokładnie w tym samym czasie w którym powrócili oni pod wskazany budynek, a której świadek B. nie mógłby zauważyć, i która pomogłaby pokrzywdzonemu w dokonaniu uszkodzeń ciała. Pokrzywdzony zeznał, że po zranieniu chwycił się za brzuch, przytrzymał krwawiące rany ręką i jak najszybciej starał się uciec na parter, a samo zdarzenie trwało sekundy. Na parterze najpierw pobiegł w kierunku drzwi prowadzących na podwórko, tam się zatrzymał próbował zadzwonić na pogotowie ale zobaczył, że jego telefon jest zakrwawiony, opanował szok, przypomniał sobie o czekającym go w samochodzie koledze, włożył ręce do kieszeni płaszcza aby córka nie widziała krwi i odjechali w kierunku Komendy Policji. Także ten ostatni fakt znajduje potwierdzenie albowiem podczas oględzin tego płaszcza w jego lewej kieszeni ujawniono duże skrzepy krwi. Ustalenia biegłych ściśle z tą relacją korespondują. Biegły J. K. (podobnie biegły K. M.) stwierdzili, że osoba, która pozostawiła na schodach ślady krwi przemieszczała się szybko. Biegły K. ocenił, że ciosy nożem musiały być zadawane bardzo szybko, a „źródło krwawienia” gdy znajdowało się na parterze, w tej części korytarza, który prowadzi na podwórko, poruszało się w tej przestrzeni chaotycznie i co najmniej dwukrotnie było bez ruchu bowiem wtedy utworzyły się większe plamy krwi.

Elementarne zasady życiowego i zawodowego sędziowskiego doświadczenia prowadzą do wniosku wykluczającego ewentualność takiego jak wyżej opisano zachowania się sprawcy samouszkodzenia, którego celem byłoby obarczenie winą za ich spowodowanie innej osoby. Kompletnie nieracjonalne byłoby dopuszczenie do tak dużego wypływu krwi w miejscu gdzie na parterze ślady te ujawniono i pozostawiana chwilami w bezruchu. Zachowaniem sensowym i elementarnie racjonalnym byłoby jak najszybsze zrealizowania swojego planu, aby jak najszybciej uzyskać pomoc medyczną. Jeśli przy tym pokrzywdzony – jak sugerują oskarżeni – chciał ich „wrobić” w ten sposób, że przychodząc ponownie w pobliże ich mieszkania stworzył jedynie pozory doznania uszkodzeń ciała w okolicznościach przez siebie opisanych, to w sposób oczywisty starałby się pozostawić maksymalnie dużo śladów krwi jak najbliżej drzwi mieszkania, na ścianach, poręczach oraz na schodach (co byłoby całkiem proste zwłaszcza z uwagi na ranę ciętą lewej dłoni), a nie na parterze budynku. Fakt, że na schodach ujawniono jedynie pojedyncze plamki krwi, jednoznacznie potwierdza wersję pokrzywdzonego. Był w długim zimowym płaszczu, starał się jak najszybciej odwrócić i jak najszybciej uciec po schodach, a zranioną dłonią przytrzymał rany brzucha (prawą ręką próbował zamknąć drzwi). W pełni wiarygodnie tłumaczy to powstanie tych pojedynczych plamek i brak ich w najbliższym otoczeniu drzwi. Warto też pamiętać, że jeżeli (niezbyt zapewne wielkie) ślady krwi pokrzywdzony pozostawił w pobliżu drzwi i progu mieszkania, to pokrzywdzeni mieli dostatecznie dużo czasu aby ślady te usunąć (pokrzywdzona trudniła się zresztą zarobkowym sprzątaniem mieszkań, co jedynie mogło jej pomóc w ich skutecznym usunięciu).

Z zeznań pokrzywdzonego oraz zeznań świadka J. B. wynika, że zamiarem pokrzywdzonego było przedłużenie pobytu z córką, także zatem i ten zamysł klóciłby się w sposób rażąco z ewentualnym spowodowaniem samouszkodzeń i to przez ciosy nożem w tak newralgiczne miejsca jakim jest brzuch, w każdym w zasadzie układzie skutkujące koniecznością pobytu w szpitalu, a zatem utratą kontaktu z dzieckiem.

Nie sposób pominąć, że wersja o samouszkodzeniu musiałaby uwzględniać kolejne analogiczne i bezsensowne zachowania. Dla zrealizowania celu o jakim mówią oskarżeni wystarczające byłoby spowodowanie dwóch lub trzech obrażeń ciała i to niekoniecznie w obrębie jego newralgicznych części. Tymczasem na ciele pokrzywdzonego ujawniono dwa bardzo płytkie liniowe zranienia na lewym boku (których umiejscowienie i charakterystyka rażąco koliduje z koncepcją samouszkodzenia i pozorowania zranienia przez pomocnika). Dwa ciosy w brzuch rodziły ryzyko poważnych konsekwencji dla zdrowia, a nawet życia. Cios, który trafił w kieszonkę na lewej piersi w której pokrzywdzony miał w etui dokumenty, mógł okazać się wyjątkowo niebezpieczny. Rzecz jednak w tym, że został on zadany od góry i czterokrotnie przeciął materiał koszulki (biegły opisuje to uszkodzenie jako podobne do fastrygi). Czyli nóż prowadzony od góry trafił w twarde przedmiot i zsunął się w dół stycznie do ciała. Skoro pokrzywdzony miał

tam dokumenty to przecież o tym wiedział, a tym samym zadawanie sobie takiego skomplikowanego technicznie ciosu byłoby całkowicie pozbawione sensu.

Nie sposób przyjąć że pokrzywdzony stał nieruchomo gdy zadawano mu ciosy nożem, skoro chwycił dłonią za ostrze noża, doznał kolejnej rany klutej tej samej ręki, musiał zatem cofać się przed napastnikiem i to oraz jego zimowa odzież, logicznie tłumaczy, że zadane mu rany nie były głębsze. Taka sama ocena odnosi się do ran w okolicy międzyłopatkowej. Ran ujawniono dwie ale ciosów było trzy, z tym, że ten trzeci przeciął jedynie materiał płaszcza. Dokładnie tak opisuje zdarzenie pokrzywdzony – widział M. z ręką z nożem uniesioną do góry, przy czym swobodę ataku utrudniała stojąca przed nim oskarżona, zaś sam pokrzywdzony wykonywał już obrót i rzucał się do ucieczki. Jest zatem logiczne że ciosy te nie było poważniejsze (zadane przez grubą płaszcz zimowy) i nie wszystkie spowodowały zranienia.

Raz jeszcze trzeba przypomnieć – biegli wykluczyli samookaleczenie i wykluczyli też aby obrażenia ciała powstały przy współpracy drugiej osoby albowiem brak jest racjonalnych przesłanek do przyjęcia, że w tych warunkach i okolicznościach możliwe byłoby zadanie tak mierzonych i tak miarkowanych ciosów. Biegli sformułowali jedną tylko wątpliwość sugerując, że wszystkie te ciosy mogły zostać zadane jednym nożem, bowiem w trakcie eksperymentów laboratoryjnych ustalono, że tylko jeden z badanych noży pozostawiał takie uszkodzenia materiału jakie ujawniono na odzieży pokrzywdzonego. Biegli nie uznali za prawdopodobne aby oskarżeni mieli czas na podawanie sobie noża (co wszakże nie wyklucza wersji gwałtownego wyszarpięcia noża z ręki oskarżonej przez A. M. i zaatakowania pleców pokrzywdzonego). Nie wykluczyli jednak, że użyte zostały dwa noże o bardzo zbliżonej konstrukcji z tym jedynie, że tego drugiego nie ujawniono i nie zabezpieczono. Tę wątpliwość rozstrzygnął Sąd a quo dając w pełni wiarę zeznaniom pokrzywdzonego.

Warto w tym miejscu przypomnieć, z uwagi na znaczenie oceny dowodów osobowych dla trafności ustaleń Sądu pierwszej instancji i zakresu powinności sądu a quo odnośnie kontroli poprawności tej oceny, pogląd zawarty w tezie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10.05.2006r. (III KK 361/05, LEX nr 186958), z którym Sąd Apelacyjny w składzie w tej sprawie orzekającym w pełni się identyfikuje. **„Odmienna ocena przeprowadzonych przez sąd pierwszej instancji dowodów w postępowaniu apelacyjnym” – pisze Sąd Najwyższy – „jeśli przewód sądowy nie został w tym postępowaniu uzupełniony, uzasadniona będzie i dopuszczalna tylko wtedy, gdy zebrane dowody mają jednoznaczną wymowę, a ocena ich przez sąd pierwszej instancji jest oczywiście błędna.** Jest zatem oczywiste, że dokonywanie przez sąd odwoławczy ustaleń faktycznych odmiennych od poczynionych przez sąd pierwszej instancji może mieć miejsce wyjątkowo i przy zachowaniu daleko idącej ostrożności, albowiem sąd ten, z istoty kontrolujący, nie przeprowadza w zasadzie bezpośrednio dowodów i tym samym m.in. nie obserwuje sposobu wypowiedzania się osób przesłuchiwanym, ich reakcji na dodatkowe pytania itp., a nadto ustalenia takie nie podlegają już sprawdzeniu w zwyczajnym postępowaniu instancyjnym” (podkr. SA).

W związku natomiast z przedstawionymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocenami dowodów i kwestionowaniem ich trafności w skargach apelacyjnych, słuszne będzie dodatkowe pokreślenie supozycji zawartej w uzasadnieniu cytowanego wyżej wyroku Sądu Najwyższego, związanej ze znaczeniem bezpośredniej realizacji dowodów przez Sąd orzekający na rozprawie głównej. „Nie ulega wątpliwości - pisze Sąd Najwyższy - że w każdej takiej sytuacji w której dowód (lub dowody) osobowe mają fundamentalne znaczenie dla rekonstrukcji przebiegu badanych zdarzeń, zasada bezpośredniości odgrywa obok zasady swobodnej oceny dowodów rolę trudną do przecenienia. To właśnie Sąd pierwszej instancji dowody z wyjaśnień oskarżonych, a także zeznań świadków – w tym zeznań składanych przez pokrzywdzonego, i z opinii biegłych - przeprowadził bezpośrednio na rozprawie głównej, miał bezpośredni z nimi kontakt w toku realizacji czynności dowodowych, oceniał złożone przez oskarżonego wyjaśnienia i zeznania świadków kierując się zarówno ich treścią, jak też własnymi spostrzeżeniami i wrażeniami wynikającymi z zachowania się osób przesłuchiwanym, ich reakcji mentalnych na zadawane pytania, postawy w toku realizowanej czynności przesłuchania i stosunku do tej czynności. Warto dodać, że to właśnie ten bezpośredni kontakt z oskarżonym, stwarzał Sądowi pierwszej instancji właściwe warunki dla oceny wiarygodności wyjaśnień przez niego”.

W tym stanie rzeczy, w formie reasumpcji wywodów dotyczących zarzutu naruszenia w toku postępowania głównego art. 7 k.p.k. Sąd Apelacyjny uznaje za celowe przypomnienie utrwalonego od lat poglądu, wyrażanego tak w doktrynie jak też w judykaturze, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti w toku rozprawy głównej mogą być skutecznie zakwestionowane, a ich poprawność zdyskwalifikowana, wtedy dopiero, gdyby w procedurze dochodzenia do nich Sąd uchybił dyrektywom art. 7 k.p.k., pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nieujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, nadmiernie lapidarne, wewnętrznie sprzeczne bądź sprzeczne z regułami logicznego rozumowania, wyłączające możliwość merytorycznej oceny kontrolno-odwoławczej. Ocena dowodów dokonana z zachowaniem kryteriów określonych w art. 7 k.p.k. pozostaje pod ochroną tej dyrektywalnej normy postępowania dowodowego, i brak będzie podstaw do kwestionowania dokonanych przez sąd ustaleń faktycznych i końcowego rozstrzygnięcia, gdy nadto sąd nie orzeknie z obrazą art. 410 k.p.k. i 424 § 2 k.p.k. oraz nie uchybi dyrektywie art. 5 § 2 k.p.k. Tego rodzaju uchybień i o takim stopniu aby rodziły one wątpliwości co do trafności zaskarżonego wyroku obrońca nie wykazał i nie stwierdził ich także z urzędu Sąd Apelacyjny. Uchybienie przy tym zasadzie swobodnej oceny dowodów nie może być argumentowane poprzez selektywne wskazanie i własną subiektywną ocenę niektórych tylko faktów, okoliczności lub dowodów bez racjonalnego uargumentowania takiego przekonania. Uwiarygodnienie zarzutu dowolnej oceny dowodów wymaga wykazania w oparciu o fakty i ich pogłębioną logiczną analizę, że rzeczywiście sąd pominął dowody istotne (nie jakiegokolwiek, lecz istotne) dla rozstrzygnięcia o sprawstwie i winie, że włączył do podstawy ustaleń dowody nieujawnione, że uchybił regułom prawidłowego logicznego rozumowania, że uchybił wskazaniom wiedzy lub życiowego doświadczenia. Brak takiej argumentacji wyłącza uznanie zarzutu za trafny, nie jest bowiem tak, że każdy zarzut dowolnej oceny dowodów oparty na odmiennej, własnej ich ocenie przez skarżącego, dyskwalifikuje wynik postępowania dowodowego, to bowiem prowadziłoby wprost do przekreślenia zasady swobodnej oceny dowodów.

W toku rozpoznania niniejszej sprawy nie ujawniono żadnych, także poszlakowych faktów (dowodów ubocznych), które stwarzałyby prawdopodobieństwo innego od ustalonego przez Sąd a quo przebiegu zdarzenia, doznania przez pokrzywdzonego obrażeń ciała w innym czasie i miejscu, a zatem nie ujawniono i nie uprawdopodobniono istnienia okoliczności mogących podważyć zgodność z prawdą wersji przyjętej przez Sąd pierwszej instancji lub wzbudzić istotne wątpliwości co do jej poprawności. Sąd Okręgowy przyjął ustalenia włączone do postawy wyroku za całkowicie pewne i Sąd Apelacyjny ocenę tę w pełni podzielił.

Zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. U. wynagrodzenia za obronę z urzędu oskarżonego znajduje podstawę w art. 29 ustawy Prawo o adwokaturze. Wysokość tego wynagrodzenia została wyliczona w oparciu o treść § 14 ust. 2 pkt 5 oraz § 2 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1348).

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. uwzględniając okoliczność, że uiszczenie jakichkolwiek kosztów byłoby dla oskarżonych zbyt uciążliwe.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.